

Przewodnik po Eucharystii



Część II - Odkryj Eucharystię krok po kroku

Prostą i naturalną konsekwencją wyznania wiary w Chrystusa i Ducha Świętego są słowa, które wyznajemy w mszalnym *Credo*: „*Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół...*”. Wymieniamy cztery cechy Kościoła, ale co właściwie one oznaczają?

Odcinek 28:

LITURGIA SŁOWA BOŻEGO – CREDO: „Wierzę w (...) Kościół...”

Gdzie spotykamy Jezusa Chrystusa? Gdzie dokonuje się zbawienie? Gdzie działa Duch Święty? Przestrzeń, w której to wszystko się odbywa, miejsce, gdzie Bóg jednoczy się z człowiekiem, to właśnie Kościół.

Słowo „kościół” ma dwa znaczenia. W pierwszym znaczeniu Kościół (pisany dużą literą) stanowi wspólnotę ludzi wierzących. W drugim znaczeniu mówimy o kościele (pisany małą literą) jako budynku przeznaczonym do celów sakralnych: odprawiania nabożeństw, sprawowania sakramentów i odmawiania modlitw.

A Kościół cieszył się pokojem w całej Judei, Galilei i Samarii. Rozwijał się i żył bogobojnie, i napelniał się pociechą Ducha Świętego. (Dz 9,31)

W czasach, w których żyjemy, słowo „Kościół” wiele utraciło ze swego pierwotnego znaczenia. Słyszając z różnych stron, że Kościół coś zrobił lub czegoś zaniechał, albo coś nakazuje czy czemuś się sprzeciwia, prawie zawsze ma się na myśli samych biskupów, hierarchię, instytucję. Takie rozumienie Kościoła staje się coraz powszechniejsze także wśród ludzi wierzących. Wielu katolików, mówiąc o swoim Kościele, myśli: „oni”.

Niektórym przyjęcie chrztu kojarzy się z obowiązkiem wyznawania określonych poglądów, podporządkowania się dodatkowym nakazom, słowem, z ograniczeniem wolności. Te „trudności” znikają z chwilą, kiedy głębiej zrozumiemy, że relacja człowieka z Chrystusem to relacja miłości.

Tylko z zewnątrz może się wydawać, że w Kościele panuje obowiązek wyznawania określonych poglądów. Jeśli wierzę w Chrystusa, to w Ewangelii słyszę Jego słowo. Jeśli wierzę, że Kościół jest jedyną Oblubienicą Chrystusa, złączoną z Nim w Duchu Świętym, to wsłuchuję się żarliwie w naukę Kościoła, bo stoi za nią najbardziej autentyczne, gwarantowane przez samego Ducha Świętego, rozumienie Chrystusa. Również uczestnictwo we Mszy św. w każdej niedzielę przestaje w jakimś sensie być dla mnie obowiązkiem, a staje się radosną możliwością realnego spotkania z Tym, który za mnie umarł na krzyżu.

Jakie więc powinno być rozumienie Kościoła przez nas, ludzi wierzących? Na Kościół trzeba patrzeć z wiarą. Bo tylko wiara pozwala odkryć, czym on właściwie jest i czym być powinien. Wiara pozwala rozumieć, że Kościół jest Bożym narzędziem, że żyje w nim zmartwychwstały Chrystus, że mimo ludzkiej słabości działa w nim Duch Święty.

Greckie słowo „*ekklesia*” oznacza „zwołanie”, pochodzi od czasownika złożonego z dwóch elementów: przedrostka *ek-* oraz *kaleo*, co dosłownie oznacza „zwołać poza”, „wywołać z”. W języku Biblii słowo „*ekklesia*” oznaczało zgromadzenie ludzi, tak np. mówiono o zgromadzeniu Izraelitów pod górą Synaj. Wtedy otrzymali oni Prawo – Torę i zostali ustanowieni świętym ludem Boga.

Misja Jezusa polegała także na zgromadzeniu (zwołaniu) ludu Bożego czasu zbawienia. Początkiem owego gromadzenia było głoszenie Dobrej Nowiny o Królestwie Bożym. Ono miało wymiar duchowy. Nie obejmowało określonego terytorium. Oznaczało przestrzeń działania Boga. Człowiek wkroczył w nią, przyjmując przez wiarę Jezusa jako Zbawiciela. Pierwsza wspólnota uczniów Chrystusa nazwała siebie „Kościółem”.

Zatem, czym jest Kościół? To zgromadzenie, wspólnota zebrała przez Boga ze wszystkich krańców ziemi po to, aby ludzie nie byli sierotami bez Ojca, aby nie błąkali się w ciemności grzechu, ale by byli jednością z Bogiem i z sobą nawzajem. Bóg przez Chrystusa chce utworzyć więź z człowiekiem. Nie chce zbawiać nas pojedynczo, w samotności, ale we wspólnocie.

Kościół jako wspólnota

Kościół jako wspólnota ma swoją historię w dziejach ludzkości: Bóg chciał go od zawsze; przygotowaniem do jego utworzenia, jak wspomnieliśmy, było wybranie Izraela na lud Boży. Założył go Jezus Chrystus, przy czym nie da się wskazać jakiegoś jednego momentu „ogłoszenia” Kościoła. Chrystus tworzył Kościół całym swoim życiem, czynami i słowami, przede wszystkim zaś śmiercią i zmartwychwstaniem. Zesłanie Ducha Świętego było jak wlanie duszy do uformowanego ciała. Odtąd Kościół wędruje w historii po ludzkich drogach, aż dojdzie do swojego celu ostatecznego: wspólnoty zbawionych w niebie.

Kościół jako wspólnota gromadzi się poprzez wezwanie Jezusa i poprzez odpowiedź ludzi na to wezwanie. Do wspólnoty Kościoła należą zatem wszyscy, którzy usłyszeli głos Chrystusa i odpowiedzieli Mu. Oni stanowią nowy lud Boży, zgromadzony przez słowo Pana.

Obrazem, który ukazuje ideę Kościoła jako wspólnoty, jest obraz Ciała Chrystusowego. Obraz ten, rozwinięty przez Apostoła Pawła w 1. Liście do Koryntian (rozdział 12), wskazuje na różnorodność zadań we wspólnocie kościelnej. Tak jak w organizmie człowieka znajdujemy się wiele narządów, z których każdy pełni inną funkcję (a wszystkie są niezbędne), tak też jest ze wspólnotą Kościoła. Różnymi się rolami, które spełniamy w tej wspólnocie, ale sami dla siebie jesteśmy potrzebni.

Nie jest to jednak całe bogactwo tego obrazu. Jego dopełnienie stanowi Eucharystia. Św. Paweł pisze: „*Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my liczni tworzymy jedno ciało*” (1 Kor 10, 16-17). Eucharystia to ten sakrament, który spaja Kościół jako wspólnotę. Jednocząc się z Chrystusem, którego przyjmujemy, jednoczymy się z braćmi i siostrami, którzy również Go przyjmują. Przyjmując Chrystusa pod postacią chleba i wina, upodabniamy się do Niego. Ponieważ owo upodobnienie obejmuje każdego, kto przyjmuje Chrystusa w Eucharystii, w ten sposób tworzy się żywotna więź pomiędzy członkami Kościoła. Na tym tle widać dramat ludzi, którzy wyłączają się z komunii eucharystycznej (czy to przez osobisty grzech ciężki, czy przez przynależność do grupy religijnej, która nie trwa w komunii z Kościołem katolickim). Nie tworzą oni pełnej wspólnoty z Chrystusem, a poprzez to nie tworzą pełnej wspólnoty z Kościołem.

Wierzący, którzy odpowiadają na Słowo Boże i stają się członkami Ciała Chrystusa, zostają ściśle zjednoczeni z Chrystusem: „W Ciele tym życie Chrystusowe rozlewa się na wierzących, którzy przez sakramenty jednoczą się w sposób tajemny i rzeczywisty z umęczonym i uwielbionym Chrystusem”. Jest to szczególnie prawdziwe w odniesieniu do chrztu, przez który jednoczymy się ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa, oraz do Eucharystii, przez którą „uczestnicząc w sposób rzeczywisty w Ciele Pańskim, wnosimy się do wspólnoty z Nim i nawzajem ze sobą”. /KKK, 790/

Pismo Święte ukazuje nam wiele obrazów i symboli Kościoła: owczarnię, trzodę, pole uprawne, winnicę, Bożą budowlę, rodzinę, świątynię, miasto święte, oblubienicę Chrystusa, Jerozolimę, naszą Matkę. Najważniejsze biblijne określenia to: **Lud Boży, Ciało Chrystusa, Świątynia Ducha Świętego**. Pojęcia te przybliżają nam tajemnicę Kościoła, każde z nich pokazuje nieco inny jej odcień. Każde z tych określeń wskazuje na inny aspekt rzeczywistości Kościoła: wspólnotę, hierarchiczność oraz charyzmaty. Wszystkie jednak wskazują na najważniejsze: obecność źródła – Boga w Trójcy Jedynego. Ta sama miłość, która łączy Ojca, Syna i Ducha Świętego, tkwi w sercu Kościoła, jednoczy go, oczyszcza, rozlewa się na świat.

Kościół, zwany Ludem Bożym, posiada cechy charakterystyczne, które zdecydowanie odróżniają go od grupowań religijnych, etnicznych, politycznych czy kulturowych:

- jest on Ludem Bożym: Bóg nie jest własnością żadnego narodu;
- członkiem tego Ludu staje się człowiek nie przez narodzenie fizyczne, lecz przez wiarę w Chrystusa i chrzest;
- Zwierzchnikiem (Głową) tego Ludu jest Jezus Chrystus;
- członkowie Kościoła mają godność i wolność synów Bożych, w sercach których mieszka Duch Święty;
- jego prawem jest nowe przykazanie miłości, tak jak umiłował nas sam Chrystus;
- został posłany, aby być solą ziemi i światłem świata;
- jego cel to rozszerzać Królestwo Boże, zapoczątkowane na ziemi przez samego Boga.

Sobór Watykański II postawił pytanie: „*Kościół, co mówi sam o sobie?*” i jednocześnie wypracował coś w rodzaju definicji: „*Kościół jest w Chrystusie jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jednością całego rodzaju ludzkiego*”.

Sakramenty (chrzest, bierzmowanie, Eucharystia, itd.) stanowią siedem widzialnych znaków niewidzialnej łaski Boga. Adresatem tej łaski jest człowiek. Tutaj Kościół, jako całość, został określony słowem „sakrament”. A więc wszystko w Kościele ma wymiar sakramentalny, czyli to, co widzialne, prowadzi do tego, co niewidzialne. Od materii do ducha. W widzialnej rzeczywistości Kościoła (ludzie, struktury, sakramenty, hierarchia, itd.) uobecnia się i działa rzeczywistość duchowa, Boski pierwiastek, który możemy dostrzec jedynie oczami wiary.

„Nasze twarze wzajemnie sobie pomagają. Apostołom oglądany Chrystus pomagał uwierzyć w przysły Kościół; nam pomaga oglądany Kościół, żebyśmy uwierzyli w zmartwychwstałego Chrystusa.”

/św. Augustyn/

Wierzymy, że Kościół jest jeden, święty, powszechny (katolicki) i apostołski nie sam z siebie, ale dzięki Chrystusowi. Cechy te opisują najważniejsze rysy Wspólnoty. Niekiedy nazywamy je znamionami Kościoła.

Kościół jest jeden

Kościół jest jeden, ponieważ opiera się na jedności Trójcy Świętej. Jest jeden, bo jeden jest Bóg – Źródło, bo ma jednego Założyciela – Jezusa Chrystusa, bo ożywia go jeden i ten sam Duch Święty, bo czci jednego Ojca, który jest w niebie. Jedność Kościoła sprawiają jedne i te same sakramenty. Niezależnie od miejsca na kuli ziemskiej, niezależnie od rodzaju (rytu) sprawowanej liturgii są to te same sakramenty. Kościół opiera się na jednym i tym samym objawieniu, z którego wynika jedna i ta sama wiara. Wreszcie, bardzo ważnym spoiwem jedności jest sukcesja apostołska. W Kościele katolickim opiera się ona na łączności dziś pasterzujących biskupów z Apostołami. Ową łączność wyraża gest nalożenia rąk: Apostołowie uczynili go w odniesieniu do swoich następców, ci z kolei – wobec swoich następców – i w ten sposób owa ciągłość funkcjonuje aż do dziś.

Od początku ten JEDEN Kościół zawiera w sobie różnorodność i wielość narodów, kultur, różnorodność Bożych darów, charyzmatów. Ta różnorodność w naszych polskich warunkach najlepiej uwidacznia się w różnorodności obrządków (rytów) liturgicznych. Choć mówimy np. o Kościele rzymskokatolickim i Kościele greckokatolickim, to tak naprawdę mamy do czynienia z jednym Kościołem, który w różny sposób (co wynika z uwarunkowań historyczno-

► -kulturowych) oddaje cześć Bogu w oparciu o własne tradycje. To zróżnicowane bogactwo nie sprzeciwia się jednak jedności Kościoła, która wyraża się przez widzialną więź komunii:

- wyznaczenie jednej wiary otrzymanej od Apostołów,
- wspólne celebrowanie tego samego kultu Bożego (przede wszystkim sakramentów),
- władzę sprawowaną przez następców Apostołów, czyli biskupów dbających o braterską jedność wspólnoty.

Mówiąc o jednym Kościele, nie możemy zapominać o będącym antyświadectwem fakcie rozbitcia jedności wśród chrześcijan. Rozłamy zdarzały się od samego początku. Już w pierwszych rozdziałach 1. Listu do Koryntian znajdziemy na to dowody: Apostoł karci tych chrześcijan, którzy bardziej niż do Chrystusa przywiązali się do apostołów, którzy przekazali im wiarę. Historię Kościoła przepleniają wydarzenia, które raniły jego jedność. Należy tu przede wszystkim wspomnieć dwa ważne wydarzenia: tzw. schizmę wschodnią z 1054 r., która przyczyniła się do oderwania się Kościołów prawosławnych, oraz reformację (1517 r.), z której wywodzą się różne wspólnoty protestanckie. Choć często u podstaw tych ruchów były pewne słuszne postulaty, to jednak dążenie do ich realizacji sprawiło, że pierwotna jedność załamała się.

Kościół każdego czasu stoi przed wezwaniem, aby dołożyć wszelkich starań, by spełniły się słowa Jezusa, który w Wieczerniku modlił się, aby wszyscy stanowili jedno (J 17,21). Potrzeba więc naszej modlitwy o jedność i działania ekumeniczne na rzecz pełnego zjednoczenia.

Kościół jest święty

Kościół jest święty, ponieważ w Bogu ma źródło i do Boga zmierza. Jest święty, ponieważ zjednoczył się z Chrystusem, który żyje w nim i działa. Jest święty, ponieważ wszystko, co się w nim odbywa, dzieje się mocą Ducha Świętego.

Kiedy mówimy, że Bóg jest święty, uświadamiamy sobie, że chodzi tu o Jego szczególnie przymiot. Czasem błędnie ów przymiot interpretujemy, tłumacząc, że święty to Ten, kto jest oddzielony od tego, co świeckie, grzeszne, niedoskonałe. Takie spojrzenie na świętość Boga prowadzi do patrzenia na Niego jako na kogoś, kto przewyższa ten świat, jest od niego oddzielony, a między Nim a światem jawi się coś na podobieństwo przepaści. Tymczasem Bóg nie zachowuje owej świętości dla siebie, ale udziela jej stworzeniom. Stąd Jego wezwanie: „*Bądźcie świętymi, bo ja jestem święty*” (Kpł 19,2). Świętość to rzeczywiście wolność od wszelkiego zła. Taki jest Bóg, ale człowiek może wejść w tę sferę świętości, tzn. może przewyższać zło siłą dobra, które pochodzi od Boga. Mówimy wtedy o uświęceniu człowieka. Kościół zjednoczony z Bogiem w Trójcy Jedynym, z Bogiem „po trzykroć świętym” uświęca się. Dokonuje się to dzięki darowi od Boga, który nazywamy łaską Bożą. Zatem, jak wielką wartość mają sakramenty, poprzez które owa łaska jest nam udzielana.

Mówiąc o świętości Kościoła, stajemy jednak przed szeregiem ważnych pytań. Rodzą się one zwłaszcza wtedy, kiedy spotykamy się ze złem, które obecne jest nie tylko w życiu zwykłych chrześcijan, ale także w życiu tych, którzy tworzą hierarchię kościelną, tzn. biskupów, kapłanów czy osób zakonnych. Wtedy zawsze pojawia się w człowieku pewna wątpliwość w odniesieniu do wspomnianej świętości Kościoła.

Jak to możliwe, że ludzie należący do świętego Kościoła czasem z ową świętością nie mają wiele wspólnego? Odpowiedź jest prosta: wszyscy grzeszymy. Grzech wpisany jest w naszą ludzką naturę. Skłonność do niego odziedziczyliśmy po naszych prarodzikach, przejmując od nich naszą ludzką naturę. Wstępując do świętego Kościoła, otrzymujemy wielką pomoc łaski Bożej, ale ona nie przekreśla słabości naszej ludzkiej natury. Zły, który jest źródłem zła, stara się za wszelką cenę „wyrwać” ludzi ze sfery świętości i sprawić, że na nowo pogrążą się oni w zło. Stąd biorą się wszelkie grzechy członków Kościoła.

Jako katolicy nie wstydzimy się tego, że Kościół składa się z grzeszników, i tak będzie do końca świata. Nie oznacza to potępienia dla grzechu – zawsze będzie on naj-

wiejszym wrogiem Kościoła, ale wciąż obowiązują słowa Chrystusa: „*Nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników*”. Kościół jest dla grzeszników i tworzą go ludzie grzeszni, których wezwano do nawrócenia. Kościół jest wspólnotą grzeszników, którzy dzięki wierze mogą być uświęceni. To jego podstawowy cel – uświęcać grzeszników.

Duch Święty, obecny w Kościele, prowadzi nas wszystkich do świętości, a my – członkowie Kościoła – powinniśmy dążyć do świętości doskonałej (por. KKK, 825). Ta możliwość uświęcenia jest bezinteresownym darem Boga, podobnie jak bezinteresownym i niezasłużonym darem Bożym jest to, że stanowimy Kościół.

Jak możemy się uświęcać? Przede wszystkim otwierając się na Bożą łaskę, dostępną w sakramentach. Potrzebujemy wsłuchiwać się w Boże słowo i wejść na drogę życiową przez to słowo kształtowaną. Im więcej Boga w życiu człowieka, tym mniej do powiedzenia ma szatan.

W tym zmaganiu Kościół przedstawia nam tych swoich członków, którzy już zakończyli ziemskie pielgrzymowanie i ogłoszono ich świętymi. Po zmundnych badaniach papież w imieniu wspólnoty Kościoła ogłosił, że są oni ludźmi, którzy pozwolili się całkowicie ogarnąć świętością Boga.

Jeśli w życiu człowieka pojawi się grzech, to zawsze pozostaje możliwość nawrócenia, tzn. zmiany postępowania. Jeśli człowiek taką decyzję podejmie, Bóg zawsze odpowie swoją łaską uzdrowienia.

Kościół jest powszechny

Kościół nazywamy powszechnym, czyli katolickim (z gr. *kat'holon* – dotyczący całości), z dwóch względów. Po pierwsze dlatego, że w nim zawiera się pełnia środków zbawienia, tzn. Kościół w stopniu doskonałym posiada to, czego człowiek potrzebuje do zbawienia (pełne wyznanie wiary, pełnia życia sakramentalnego, pełna łączność z Kościołem czasów apostołskich). Po drugie już na samym początku Kościół został posłany na cały świat: „*Iđcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody*” (Mt 28,19). Chrystus posłał go z misją głoszenia Ewangelii wszystkim narodom. A więc nie tylko naród wybrany, ale każdy, bez wyjątku, jest adresatem misji Kościoła. Historia 2000 lat chrześcijaństwa to jednocześnie historia 2000 lat realizowania tej misji, poczynając od Jerozolimy, aż po krańce świata. Kościół jest powszechny, czyli powołany do działania wśród wszystkich ludzi, niezależnie od stanu, majątku, narodowości oraz od popełnionych grzechów.

Można powiedzieć, że różnorodność wspólnot kościelnych wyraża jego powszechność. Widać to zwłaszcza podczas liturgii sprawowanej przez Ojca Świętego, w której uczestniczą wierni z całego świata – posługujący się różnymi językami, wywodzący się z różnych kultur, ale wyznający tę samą wiarę, przyjmujący te same sakramenty i trwający w łączności z papieżem.

Katechizm uczy, że Kościół powszechny zapuszcza korzenie w każdej części globu, na terenach o różnych warunkach kulturowych, społecznych i ustrojowych, przybiera w różnych częściach świata inny wymiar zewnętrzny i odmienne rysy: jest różnorodny pod względem obrzędów oraz dziedzictwa duchowego. W tym kontekście powstaje pytanie o przynależność do Kościoła powszechnego członków innych wyznań chrześcijańskich. Ową przynależność można by przedstawić na podobieństwo kręgów koncentrycznych. W samym centrum znajdują się wierni Kościoła katolickiego, który posiada pełnię środków potrzebnych człowiekowi do osiągnięcia zbawienia. Kolejne kręgi zajmują wierni innych wyznań, które zachowały część tych środków (przede wszystkim sakrament chrztu). Także tych, którzy nie przyjęli Ewangelii, traktuje się jako „przyporzakowanych w rozmaity sposób do Ludu Bożego”, choć oczywiście pełni tych zbawczych środków nie mają. Stąd Sobór Watykański II w konstytucji o Kościele mówi: „*Ci bowiem, którzy bez własnej winy nie znają Ewangelii Chrystusowej i Kościoła Chrystusowego, szczerym sercem jednak szukają Boga i wolę Jego przez nakaz sumienia poznają starają się pod wpływem łaski pełnić czynem, mogą osiągnąć wieczne zbawienie*”. Tak więc niechrześcijanin również może zostać zbawiony, jeśli poszukuje Boga i żyje zgodnie ze swoim sumieniem (bo w nim odzywa się głos samego Boga).

Kościół jest apostołski

Kościół jest apostołski, czyli pochodzi od Apostołów. Po pierwsze opiera się na „fundamencie Apostołów”, którym Chrystus przekazał swoją misję. Po drugie zachowuje i przekazuje naukę Apostołów – depozyt wiary. Pismo Święte, które stanowi podstawę wiary Kościoła, ma pochodzenie apostołskie. Autorami ksiąg Nowego Testamentu są bowiem albo Apostołowie, albo ich uczniowie. Po trzecie Kościół może dziś być pośrednikiem udzielania Bożej łaski (koniecznej do zbawienia) dzięki prowadzeniu przez biskupów, którzy kontynuują nauczanie apostołów, zjednoczonych z biskupem Rzymu. Owo następstwo przekazuje się na mocy włożenia rąk w sakramencie święceń biskupich. Gwarancją wierności tego przekazu jest urząd apostołski. Sprawują go biskupi, następcy Apostołów, pod przewodnictwem papieża, następcy św. Piotra, którego to sam Chrystus postawił na czele Dwunastu wybranych.

Mówimy także o Kościele, który jest apostołski, świadomi, że ten Kościół został posłany na cały świat. Słowo „posyłać” w języku greckim (biblijnym) oddawane jest przez *apo-stello*. Wysłannik to *apostolos*. Wszyscy członkowie Kościoła, niezależnie od tego, czy należą do stanu świeckiego, czy do stanu duchownego, powołani są do apostołowania. Owo apostołowanie dokonuje się w sposób właściwy dla każdego stanu. Ludzie wierzący, którzy w swoim życiu kierują się Ewangelią, stają się apostołami. Apostołami stają się chrześcijańscy rodzice, przekazujący swoją wiarę dzieciom. Apostołami stają się wierni w swoich środowiskach, do których czasem osoba duchowna nigdy nie będzie mogła dotrzeć. Duchowni apostołują całym swoim życiem, a także głosząc Ewangelię, udzielając sakramentów, pouczając, jak żyć zgodnie z wolą Bożą.

Każdy chrześcijanin wszedł do Kościoła przez sakrament chrztu. „*Wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo...*” (1 P 2,5).

Przez chrzest i bierzmowanie wszyscy mamy udział w potrójnym urzędzie (misji) Chrystusa: prorockim (głoszenie Ewangelii słowem i świadectwem życia), kapłańskim (oddawanie Bogu chwały modlitwą, udziałem w liturgii Kościoła i ofiarą złączoną z ofiarą Chrystusa) i królewskim (panowanie nad grzechem przez zaparcie się siebie i święte życie, służba bliźnim, rozwój królestwa Bożego na ziemi). To jest podstawa zasadniczej równości osób w Kościele i współodpowiedzialności za niego.

Z postanowienia Chrystusa w Kościele istnieją ludzie powołani do posługi duszpasterskiej: biskupi, prezbiterzy i diakoni. Przez sakrament święceń stają się oni szafarzami sakramentów i urzędowymi głosicielami Słowa Bożego. Św. Augustyn mówił swoim słuchaczom: „*Dla was jestem biskupem, z wami chrześcijaninem. Tamto jest imieniem przyjętego obowiązku, to zaś imieniem łaski...*”

Kościół stanowi wspólnotę hierarchiczną, co oznacza, że każdy ma w nim swoje miejsce, swoją prawą i obowiązki. Papież dysponuje władzą nad całą Wspólnotą. Biskupi są pasterzami diecezji, a każda diecezja składa się z kilkuset parafii. Przedstawicielem biskupa w parafii jest ksiądz proboszcz. Hierarchia nie jest jakąś klasą panującą w Kościele, jest powołana do służby. Benedykt XVI zwraca uwagę, że słowo „hierarchia” nie powinno się tłumaczyć jako „święte panowanie”, ale przykład powinien brzmieć: „święte źródło”. Istotą kapłaństwa jest pośredniczenie między niebem a ziemią, zadaniem kapłanów – budowanie więzi Kościoła z jego Panem, czyli Źródłem. Niektórzy duchowni i niektórzy świeccy decydują się na życie konsekrowane, czyli na całkowite poświęcenie swojego życia Chrystusowi przez dobrowolne śluby tzw. rad ewangelicznych (czystości, ubóstwa, posłuszeństwa). Istnieje wiele form życia konsekrowanego (pustelnicy, dziewice, zakonnicy i zakonnice, instytuty świeckie).

Kościół jest wciąż w drodze. Wielokrotnie okazywał się słaby i grzeszny, ale dzięki Bogu trwa. Upada, ale i oczyszcza się. Ludziom, którzy szukają Prawdy i Światła, oferuje duchowy dom, ojczyznę i nadzieję większą niż on sam.

Naszym zadaniem – ludzi świeckich – z tytułu właściwego nam powołania, jest szukanie Królestwa Bożego,

zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi zgodnie z wolą Bożą (por. KKK, 898). Jako wierni świeccy zajmujemy miejsce w pierwszych szeregach Kościoła, dlatego powinniśmy uświadamiać sobie coraz wyraźniej nie tylko to, że należymy do Kościoła, ale że sami jesteśmy Kościołem (por. KKK, 899). Jak wszyscy wierni zostaliśmy wezwani przez Boga do apostołstwa na mocy chrztu i bierzmowania, dlatego mamy obowiązek i prawo głoszenia Ewangelii i życia nią (por. KKK, 900). Bądźmy w Kościele zawsze u siebie. Bądźmy jednocześnie współodpowiedzialni za Wspólnotę, której jesteśmy żywą częścią. Bo „*Jezus czyni nas narzędziem cudu*” (ks. J. Pasierb). Pozwólmy sobie odkryć, jak wiele skarbów kryje się w Kościele i jak człowiek autentycznie należący do niego staje się przez tę przynależność duchowo bogaty.

Kościół to również miejsce spotkania dla ludzi wierzących. Jezus powiedział: „*Gdzie dwaj lub trzej zgromadzeni są w imię moje, tam Ja jestem pośród nich*” (Mt 18,20). Kościół spotyka się na wspólnej modlitwie i słuchaniu Słowa Bożego. Wspólna modlitwa ma ogromną moc, dlatego tak ważne jest uczestnictwo w życiu parafii. Pan Jezus gromadzi nas w kościele, aby budować Bożą rodzinę.

Każda rodzina chrześcijańska tworzy „domowy Kościół”, który należy do tego większego. Wzajemna komunikacja, umiejętność przepraszenia i przebaczenia, wspólne przeżywanie sakramentu pojednania i Eucharystii wzmacniają więzi między członkami rodziny, a także między rodziną a Panem Bogiem.

Świętych obcowanie

Mówiąc o wspólnocie Kościoła tu, na ziemi, w *Składowie Apostolskim* wyznajemy prawdę o „świętych obcowaniu”. Łacińskie określenie „communio sanctorum” przetłumaczono w Katechizmie jako „komunia świętych” (KKK, 946–962). Pierwsze znaczenie tych słów to komunika dób duchowych, czyli rodzaj „krążenia Bożego życia” między ochrzczonymi. Co łączy wszystkich wiernych? Wiara, sakramenty, charyzmaty, dzielenie się dobrami materialnymi, miłość braterska... Po drugie, „świętych obcowanie” odnosi się także do osób. Oznacza wspólnotę między osobami należącymi do Kościoła. Wierzymy, że śmierć nie zrywa tej wspólnoty. Istnieje łączność między tymi, którzy dostali się już do nieba, między tymi, którzy czekają po śmierci na oczyszczenie, i tymi, którzy kroczą jeszcze po ziemskiej drodze. Te trzy stany stanowią jeden Kościół i jednoczą się dzięki Chrystusowi. Inaczej, mówić się niekiedy o Kościele triumfującym (zbawieni), oczekującym (zmarli w czyśćcu) i pielgrzymującym (my tu na ziemi, w pielgrzymce życia i wiary).

*Wierzę w Świętych obcowanie,
W ścieżkę trudną nad wiecznością,
Wierzę w poza czas i pamięć
Sięgający wspólny Kościół.
Wierzę, że nie gaśnie w śmierci
Żadna myśl i czyn serdeczny.
Ci, co odwołani wcześniej,
Nas wprowadzą w żywot wieczny.
Święci, którym powierzono
Każdy krok nasz, każdy oddech,
Rzucą w chwałę most zwodzony
Na łańcuchach naszych modlitw.*

[Józef Szczawiński, „Wierzę w Świętych obcowanie”]

Istnieją tacy święci i błogosławieni ludzie, którzy nigdy nie zostali takimi ogłoszeni przez Kościół, a w których wielkość i świętość wierzymy. Może to być jakiś bliski ksiądz, którego świadectwo życia wskazywało na jego szczególne zjednoczenie z Jezusem, mogą to być rodzice czy inni członkowie rodziny, którzy żyli w ukryciu i tylko dla nas pozostaną święci. Dlatego właśnie Kościół naucza o świętych obcowaniu. Nie chodzi tu jedynie o poczucie obecności i bliskości osoby zmarłej, ale o wiarę, że osoba ta wstawa się za innymi u Boga. Każdy człowiek w trudnych chwilach może zwrócić się do swojego patrona, jakiegoś wybranego świętego czy zmarłej bliskiej osoby i prosić o szczególną opiekę.

Bóg tak – Kościół nie?

W dzisiejszych czasach nierzadko spotykamy się z formułą: „Bóg tak – Kościół nie”. Innymi słowy, ludzie krytyczni wobec Kościoła przyznają, że wiarę w Boga akceptują, ale odrzucają pośrednictwo Kościoła. Formuła ta jest sama w sobie sprzeczna. Osobę, która używa tego hasła, warto zapytać o Boga, w jakiego wierzy. Jaki jest ten Bóg, którego przyjmuje? Co o Nim wie? Czy akceptuje Boga ukazanego na kartach Starego i Nowego Testamentu, którego głosi Kościół, odrzucając jednocześnie Kościół? Biblia to księga powstała w Kościele i dla Kościoła. Napisali ją „ludzie Kościoła”. Bóg Biblii to Bóg głoszony w Kościele. Nie można wierzyć w Boga Biblii, jeśli odrzuca się Kościół, który dał ludziom Biblię (pod natchnieniem Ducha). Przez dwa tysiące lat istnienia Kościoła nie funkcjonowało coś takiego jak dwa różne nurty nauczania o Bogu – jeden kościelny i drugi „pozakościelny”. Nawet jeśli ktoś twierdzi, że nie przyjmuje wiary w Kościół, a przyjmuje wiarę w Boga, to (nieświadomie) przyjmuje rolę Kościoła, który nauczanie o Bogu „przechował” do naszych czasów. Gdyby bowiem Kościół nie realizował swojej podstawowej misji – ewangelizacji, to nikt inny prawdy o Bogu by nie przechował do czasów, w których żyjemy. Orędzie o Bogu nie dotarło do nas za pośrednictwem historyków, specjalistów od literatury czy jeszcze innych ludzi, lecz dzięki świadkom, którzy należeli do Kościoła.

Często można się również zetknąć z poglądem, że Bóg jest wszędzie, więc nie trzeba uczestniczyć w życiu Kościoła. Osoby tak twierdzące, deklarują, że w niedzielę wolą udać się w plener, gdzie mogą „spotkać się” z Bogiem.

Słowa jednej z prefacej brzmią: „*Nasze hymny pochwalne niczego Tobie nie dodają, ale się przyczyniają do naszego zbawienia*”. Tworzymy Kościół – a więc lud Boży zgromadzony na modlitwie, aby oddawać cześć Bogu „*w Duchu i prawdzie*” (J 4,23). Gromadzimy się na każdej Eucharystii z tym właśnie przeświadczeniem, że nie jest to przykry obowiązek, ale zaszczyt, przywilej każdego chrześcijanina. Nie sprawujemy kultu, aby coś Bogu dać. Nie możemy Mu niczego dodać, bo On jest Doskonałą Pełnią. Nasza modlitwa nie jest Mu potrzebna. Dzięki niej nie będzie ani większy, ani potężniejszy, ani jeszcze bardziej wszechmogący. Chwała Boża nie zależy od liczby modlących się do Niego. Nasza modlitwa – owszem, poprzez którą oddajemy Bogu chwałę – ma przyczynić się do naszego uświęcenia, do naszego zbawienia.

Uczestniczymy w życiu Kościoła, ponieważ płynie z tego pożytek dla nas. Za pośrednictwem Kościoła Bóg udziela łaski niosącej zbawienie. Kto wyłącza się z życia Kościoła, pozbawia się dostępu do źródeł łaski, sam sobie szkodzi. Pan Jezus wyraził się jasno: „*Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie*”. A przecież oczywiste jest, że nie ma innej możliwości spożywania Ciała Syna Człowieczego niż za pośrednictwem Kościoła.

Potrzebujemy Eucharystii, modlitwy, ponieważ chcemy, aby Bóg działał w naszym życiu. I dzisiaj również pragniemy Bogu wyśpiewać naszą chwałę. Czynimy to od początku Mszy św., od pierwszego śpiewu na wejście, który nas zjednoczył i lepiej przysposobił do wspólnej modlitwy. A przez naszą dzisiejszą modlitwę – dodatkowo dotykając tajemnicy liturgii – chcemy tę chwałę oddać Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu.

Święta Trójco Jedyny Boże,
wierzymy i jesteśmy Ci wdzięczni za
jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół,
przez który nas pouczasz,
ożywasz łaskami sakramentalnymi
i prowadzisz do zbawienia.
Prosimy Cię, obdarz Kościół Twój jednością i pokojem.
Panie, przymóż nam wiary.

Ania i Zbyszek Kozikowscy
Konsultacja: ks. dr Waldemar R. Macko

